Rok 1874. Kraków środa 25 lutego Nr. 45.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Cena przedpłaty:	W Krakowie:	w Austrji: z przesy. pocztową
za marzec	zł. 1 —	zł. 1 40
„ marzec, „ kwiecień, „ maj	zł. 3 —	zł. 4 —.

Przegląd polityczny.

Cel dzienników wiedeńskich powstających gwałtownie przeciw ministrowi finansów, jest zupełnie osiągnięty. Wprawdzie prokuratorja konfiskuje numera inkryminowane, alež czy trzeba lepszéj ilustracji polityki finansowéj p. de Pretisa tę okoliczność, że w dwóch dniach trzeba było aż trzy pierwszorzędne dzienniki w Wiedniu skonfiskować za artykuły politykę tę omawiające?

Wydziały parlamentarne pracują gorliwie — natomiast izba pauzuje. Wydział wyznaniowy postanowił każdy projekt poszczególnych ustaw wyznaniowych z osobna izbie przedkładać: tym sposobem dyskusja nad temi projektami wkrótce się rozpocznie.

Dziennik Polski „nie dziwi się pp. Grocholskiemu i Krzeczunowiczowi, że głosowali przeciw zniesieniu stempla dziennikowego“, ale dziwi się „komu innemu“. Ten „kto inny“ oczywista jest ON, tj. nasz rodak w złotym kołnierzu. W istocie podzielamy zdziwienie *Dziennika Polskiego.* To wcale nie ładnie tak kompromitować swój liberalizm! Przypominamy tylko przy téj sposobności *Dz. Polskiemu,* że pozory często łudzą i że podczas gdy „liberalny“ p. Ziemiałkowski głosował przeciw zniesieniu stempla i przeciągnąwszy adherentów swoich delegacyj zadał ciężki cios sprawie liberalizmu Austrj: tymczasem ów okropny „feudał i klerykał“ hr. Hohenwart głosował — za zniesieniem stempla dziennikowego! Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie.

Pod n. „Austrja i Niemcy“ podejmy artykuł dziennika *Augsb. Allg. Ztg.* Kiedy wreszcie artykuł ten dużo narobił hałasu dużo napsuł krwi a względnie wysondował opinję publiczną, zadanie swe zatém spełnił, cofa się w jednym z ostatnich numerów wspomniany dziennik, a zasłaniając Bismarka — na którego jako na autora pisma tego wskazywano — tém, że zaręcza, jakoby artykuł ten wyszedł z pod pióra zupełnie prywatnéj osoby, nienależącéj do kół politycznych ani Berlina ani Wiednia, zakreśla Austrji inne zadanie wobec Niemiec i Rossji i inaczéj cokolwiek zapatruje się na podział Turcji. W artykule datowanym z Niemiec środkowych, powiada *Augsb. Allg. Ztg,* że już nie Prusy, ale Austrja ma misję niesienia cywilizacji na wschód a porozumienie austrjacko-rossyjskie nietylko jest po myśli Niemiec, ale mogą być z niego także zadowolone i mocarstwa zachodnie. Rozchodzi się tylko o to, ażeby Austrja i Rossja nie zapatrywały się na Turcję jako na kraj, który przeznaczony jest do rozszerzenia ich własnych granic. Na powolne bowiem rozpadnięcie się Turcji na korzyść egzystujących już lub wytwarzających się tam dopiero małych państw zgodziłyby się mocarstwa bez wątpienia łatwiéj, niż przedtém na podział państwa ottomańskiego pomiędzy siebie.

Dzienniki francuzkie zajęte są obecnie okólnikiem księcia Brogliego do merów z powodu uroczystości bonapartystowskiéj. Naturalnie przyznają one prezesowi ministrów najzupełniejszą słuszność, nie mogą się jednak wstrzymać od oświadczenia że rząd sam winien jest temu rozwielmożnieniu się partji imperjalistów. *Journal des Debats* pisze pod tym względem: „Nie mamy zamiaru ganić ministra lub co więcéj podzielać uczucia pielgrzymów do Chislehurst — lecz jeżeli gabinet obawia się propagandy bonapartystowskiéj a mimo to oszczędzać ją musi, to może o to tylko sam siebie obwiniać“. Bonapartyści zapatrują się na okólnik Brogliego, jako na stronniczy krok przemocy, skoro rząd tylko przeciw nim samym a nie przeciw orleanistom oraz i legitymistom powstaje i obiecują sobie, że uroczystość ogłoszenia cesarzewicza pełnoletnim tylko tém świetniéj wypadnie.

Jak już wspominaliśmy wczoraj, budzi między republikanami kandydatura Ledru-Rollina pewne obawy, a nawet wysłano do niego wezwanie, ażeby zrzekł się kandydowania. Ledru Rollin odpowiedział jednak, że on przyjął tylko na usilne nalegania wyborców z Vaucluse kandydaturę i że od niéj więc odstąpić nie może. Sądzi oraz, że głosowanie powszechne którego jest obrońcą, jest obecnie zagrożone, zatém czuje się w obowiązku pospieszyć ku obronie tegoż. Mylą się ci, powiada on, którzy mniemają, że kandydatura jego stać się może powodem wzmocnienia się wrogich porządkowi społecznemu doktryn. Skoro wybrany zostanie, zaprotestuje z trybuny przeciw podobnym insynuacjom.

Spodziewają się, że oświadczenie to Ledru-Rollina pozyska mu wsparcie republikańskiéj lewicy.

Skutki uchwały stemplowéj.

Wiedeń 22 lutego.

Prawdopodobnie organa półurzędowe, inspirowane przez biuro prasowe, zaczną występować przeciw tutejszym organom centralistycznym, które *uni sono* potępiają manewra ministerjalne użyte do otrzymania większości parlamentarnéj w „sprawie opodatkowania gazet“ (w formie 1 cnt. stemplu od egzemplarza).

Już się opieka rządowa w obronie powagi parlamentu i centralnéj władzy uwydatniła konfiskatą dwóch większych tutejszych dzienników: *Neue fr. Presse* i *Tages-Presse;* inne organa wiedeńskie uważają ten objaw sprężystości prokuratorji wobec przyjaznych i ultra centralistycznych tutejszych dzienników za pewien rodzaj ministerjalnéj reakcji, a dla siebie znajdują przestrogę, by temu ministerstwu już tak ślepo, jak dotąd, nie ufać.

Ten epizod parlamentarny, gdzie panu Lasserowi udało się podporządkować „idei ministerjalnéj“ różne żywioły parlamentarne w téj izbie, która poraz pierwszy wyszła z wyborów bezpośrednich, jest charakterystycznym dla dziejów rozwoju konstytucyjnego w Austrji. Nie suma oszczędzona (niżéj miljona) ma tu jakąś wagę polityczną przez zatrzymanie mechaniki stemplowania papieru, na którym się drukują gazety — ale doświadczenie tego głosowania w téj sprawie warte dla systemu centralistycznego daleko więcéj, niż sam system i jego ludzie. System sam przez się nie ma podstawy stycznéj — prawdopodobnie i jego podpory nie mają téj pretensji — ale z zastosowania takowego do praktyki parlamentarnéj „Przedlitawji“ okazało się, że ma siłę roztwarzającą w wysokim stopniu. Choć „twórczości“ nie ma wyższych idei, ale za to wielką rutynę mieszania szyków!

Największą część delegatów galicyjskich, którzy wyszli z wyborów bezpośrednich, udało się centralistycznemu ministerjum przeciągnąć na swą stronę, i użyć do swych celów. Prócz 13stu, którzy zachowali w sobie poczucie godności i nie mieli odwagi zaparcia się takowéj dla symetrji, wszyscy reprezentanci ludności galicyjskiéj stanęli razem na usługi rządu.

Nie brakło tam ani powołanych do izby przez spekulacyjny „Szomer Izrael“, ani „błahoczesnych“ wybrańców „św. Jura“.. ani téż zalecanych przez komitety centralne posłów.. narodowości polskiéj.

Rezultat taki jest wielce pouczającym. Co do nas, pokazuje się, żeśmy odwykli od szanowania zasad. Utylitaryzm zajął miejsce takowych w teorji. W praktyce zaś brakuje wyraźnie rozumu, i tak zwanego *spiritus discernendi,* ztąd wynika, że co się uznało „korzystném“, wyszło na szkodę.. bo się miało na oku tylko to, co podpada surowym zmysłom.

Co do innych: czy się nazywają centraliści czy anti-centraliści, czy do małych frakcji mniéj wybitnych należący ludzie, którzy w pewnych tylko kwestjach zajmują pozycję: wszyscy dziś nas mają za polityków bez zasad, na których żadna partja, w żadnéj sprawie liczyć nie może.

Jeśliby kto wątpił o prawdziwości tego twierdzenia, niech się przekona sam przyjechawszy na miejsce, gdzie się znajdują delegaci różnych krajów, t. j. do Wiednia, i zetknie się z kilku posłami, czy z lewicy czy z centrum, czy z należącymi do klubu „Hohenwarta“ i zapyta poufnie: co on ma za zdanie o naszych reprezentantach zasiadających na prawéj stronie izby? Usłyszy zapewne *verba veritatis.* Niektórzy tylko, którzy mają większą styczność z naszymi, wyraziliby ubolewanie, „że solidarność specjalna klubu polskiego“ nie dozwala „ludziom zasad“ wystąpić w izbie pełnéj samodzielnie.

Korespondencje „Kraju“.

Lwów 22 lutego.

L. I. Na wczorajszém posiedzeniu rady miejskiéj komisja weryfikacyjna zdawała sprawę o ważności odbytych wyborów do tejże rady; wybory zostały zatwierdzone. Z niewielkiemi więc zmianami przeszła lista miejskiego komitetu wyborczego; z listy komitetu secesionistów utrzymało się zaledwie kilku; ztąd gniew tych ostatnich. Jak przedtem nie wahali się walczyć z przeciwnikami swymi wszelką bronią, byle tylko na swojém postawić, tak podczas

---

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Będzież mi więc przyjść wolno? — zapytał z chlebiącą słodyczą w głosie i z lekka położył rękę na ręce towarzyszki swojéj.

— Życzyłabym sobie, panie Hancock, — rzekła, zwolna usuwając rękę — aż byś pan umiał uszanować to zaufanie, które mię z panem samym do powozu pańskiego sprowadziło.

W téj chwili stanęły konie, przybiegł stangret i otworzył drzwiczki, Hancock wyskoczył szybko z powozu, pomógł Ludwice wysiąść, a powóz odjechał powoli. Dziewczyna chciała, skłoniwszy się lekko, udać się do domu, przed którym stanęł, lecz deputowany poprowadził ją aż do kamiennych schodów i ujął ją za rękę.

— Powiedz mi pani otwarcie; nienawidzisz mię czy mną pogardzasz, Ludwiko, a ja ani słowem nie odezwę się więcéj do pani — rzekł natarczywie — jeżeli jednak jest inaczéj, to odpowiedz mi pani na to jedno tylko pytanie, czy ja przyjść mogę? Żądam przecież tylko tego, na co pozwala przyzwoitość i obyczaj.

— Pozwól mi pan odejść panie Hancock, ja między nami nie widzę nic, coby do czegoś dobrego doprowadzić mogło — odpowiedziała usiłując rękę swą wydobyć.

— Panno Ludwiko, przecież się nie mogę tu na otwartéj drodze oświadczyć pani?

W téj chwili pokazała się na schodach wysoka, silna postać mężczyzny.

— Dobry wieczór pani, panno Ludwiko — zawołał po niemiecku — jeżeli ten człowiek natrętnym jest pani, to powiedz tylko słowo; wiesz przecież, że się na Günthera spuścić możesz!

Hancock zdziwiony zwrócił głowę, zkąd go głos doszedł, i badawczo spojrzał po postaci, która się wyraźnie zarysowała w świetle księżyca.

— Należy ten człowiek do tego domu, czy téż on jest pani znajomym? — zapytał.

— W każdym razie widzisz pan, że on mnie zna i pozwól pan, że się pożegnam! — odpowiedziała i poszła nie uważając na niego więcéj ku dawnemu swemu współlokatorowi.

— Cóż pan tu robisz i do tego tak późno, panie Günther? — przemówiła do tegoż — przestraszyłeś mię pan prawie nagłém zjawieniem się swojém.

— Nie gniewaj się pani na mnie, panno Ludwiko — odpowiedział napół zmieszany — wiesz pani przecież, coś mi przyrzekła opuszczając boardinghouse, lecz ja nigdy bylbym się nie dowiedział, gdzieś się pani udała, gdybym nie poszedł był raz za panią. Wiedziałem o tém, że pani dziś na bal pójdziesz i zamierzyłem czekać na panią, póki wracać nie będziesz, ażeby pani znów módz, jak dawniéj „dobry wieczór“ powiedzieć; bo przecież odwiedzić pani nie można, panna Ludwika zrobiła się bowiem taką wielką panią, że prawie mię to boli, gdy pomyślę o owych dawniejszych czasach.

— I któż to więc panu zabronił mię odwiedzać? — zapytała — ja myślałam zawsze, żeśmy przyjaciołmi zostali, chociaż obecne stanowisko moje niewiele mi zostawia czasu do myślenia o minionych dniach. Przyjdź pan do mnie, panie Günther, jeżeli chcesz ze mną pogadać — bo tak czekać tu na dworze, to przecież uwagę zwracać musi i to sam pan przyznasz. Dobranoc panu!

Pobiegła po kamiennych wschodach do góry, pociągnęła za dzwonek i za chwilę znikła za drzwiami.

Hancock z założonemi rękami przypatrywał się rozmowie, z któréj nic nie rozumiał... wreszcie zwrócił się do Günthera, który z pochyloną nieco głową przejść chciał koło niego.

— Pan znasz tę lady, *my good fellow?* zapytał.

— Do djabła z pańskiém „*good fellow*“, *Sir!* odrzekł ten oglądając strojną postać deputowanego wzrokiem nieukontentowania i poszedł szybko w ulicę. Hancock patrzał za nim kiwając głową, wreszcie rzucił wzrokiem po oknach domu, jakby czegoś szukał a gdy w nich już światła nie widział, zwrócił się ku swemu powozowi, który w pobliżu czekał na niego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wyborów i po wyborach, aż do ostatniéj chwili nie przestali używać wszelkich środków, by podać w podejrzenie prawidłowość odbytych a zmusić do nowych w nadziei, że lepiéj przygotowanym uda się przeprzeć do rady większą ilość członków swéj kliki. Krzyczeli naprzód, że szachrowano przy wyborach, późniéj, że komisja weryfikacyjna, składająca się niby z członków, należących przedtem do komitetu wyborczego szachruje. Były to kłamstwa tendencyjne tak rażące, że ani komitetowi wyborczemu ani komisji weryfikacyjnéj nie przyszło nawet na myśl postarać się o zaprzeczenie ubliżających im zarzutów, wiedząc dobrze, że i bez tego nie tylko w mieście ale nawet i w kraju nikt nie będzie wierzył.

W nowéj radzie miejskiéj na stu radnych zasiadać będzie tylko 5 żydów, a mianowicie dr. Fried Jan, dyrektor banku włościańskiego, adwokat dr. Jekeles Maurycy, doktor medycyny Karcz Maksymiljan, dr. Koliszer Józef dyrektor banku hipotecznego i adwokat dr. Zucker Filip. Drugiego, trzeciego i piątego można zaliczyć do żydów-polaków, pierwszego i czwartego do neutralnych, t. j. takich, którzy nie łącząc się z nami tak bardzo ściśle, nie są téż z drugiéj strony zwolennikami „Szomera"; wszyscy pięciu jako tacy znajdowali się téż na liście miejskiego komitetu wyborczego. W przeszłéj radzie miejskiéj, o ile pamiętam, było starozakonnych co najmniéj trzynastu. Ubyło więc im ośmiu. Rezultat ten zawdzięczają niczemu innemu jak tylko postępowaniu swemu podczas wyborów bezpośrednich do rady państwa. Nie pomogła im nic ani przyjaźń klubu postępowego, ani protekcja „dziennika"; musieli upaść bo sami wywołali walkę i oburzyli ogół, przerzucając się na stronę centralistów.

W przyszły czwartek rada miejska przystąpi do wyboru prezydenta miasta. Zostanie nim z pewnością na nowo wybrany p. Aleksander Jasiński, który tyle już złożył dowodów niepospolitéj biegłości w zarządzaniu miastem.

Kontent jestem, że nie słuchając gorących opowiadań, udało mi się dość trafnie podać liczbę ofiar z dnia 17go b. m., ograniczając je do 40. I rzeczywiście odwieziono do szpitala 15 a w kilka dni późniéj *Dziennik Polski*, nadzwyczajnie rad z gratki, (że się to przytrafiło Jezuitom, co nawiasem mówiąc może się zdarzyć i w każdém innem miejscu publiczném) wyszperał po domach 22, co razem wzięte wyniesie prawie 40, chociażbyśmy pominęli lekkie kontuzje, niepotrzebujące doktora, bez których naturalnie się nie obeszło. Sprostować tylko muszę, że dziewczynka czternastoletnia, o któréj pisałem że umarła, żyje; podałem był wiadomość o jéj śmierci, bo takowa pochodziła od osoby, zostającéj w dość blizkich stosunkach ze szpitalem, a zatém zdawała się mi być wiarogodną. Z powodu wypadku z dnia 17go b. m. bardzo być może, że przyjdzie do procesu między *Dziennikiem Polskim* a księżmi Jezuitami. Pierwszy nie chciał przyjąć od drugich sprostowania relacji, jaką był podał o tych wypadkach i domaga się surowego śledztwa, drudzy grożą, że zmuszą pierwszego na drodze sądowéj do umieszczenia tego sprostowania. Zanosi się więc na nową awanturę, na nowy proces skandaliczny, w którego to rodzaju procesach nadto już na nieszczęście zasmakowała publiczność nasza.

Mówiąc o ofiarach okropnego wypadku który się zdarzył w ostatni dzień zapust, jakby na opamiętanie bogatych zapominających, że są nieszczęśliwi na świecie, pomimo woli przychodzi na myśl mała ilość balów dawanych w Galicji na korzyść ubogich i zakłady dobroczynne. Zliczywszy wszystkie ogłoszenia o balach tak na prowincji jak we Lewowie i Krakowie, wypadnie, że co najwięcéj 2% poświęcony był na cele dobroczynne, a zysk ogólny co najwięcéj od 10,000 do 12,000 złr., t. j. tyle ile kosztuje rocznie tualeta elegantki. Na 5½ miljonów mieszkańców zdaje się, że to wcale niewiele. Z pewnością można twierdzić, że żaden kraj nie jest tak mało pochopny w tym względzie jak nasza Galicja.

Szczutek został dziś znów skonfiskowany za artykuł podobno wstępny, w którym ma być aluzja do skutków dla Austrji mogących wypłynąć z przyjaźni moskiewskiéj. *Szczutek* poniósł już tyle konfiskat, że każde inne pismo jego rodzaju oddawna by przestało wychodzić. Zawdzięcza swą egzystencję niepożytéj energji redaktora i jego umiejętności, z jaką rzecz prowadzi. *Szczutek* bez kwestji stał się już pismem popularném, niezbędném dla kraju gdyby przestał wychodzić, zdawałoby się publiczności, że utraciła część siebie saméj.

Słyszałem jakoby właściciel *Dziennika Polskiego* zamierzał wydawać pismo illustrowane na wzór warszawskich. Bardzo być może, że wiadomość ta się sprawdzi.

Wiedeń. Komisja budżetowa załatwiła na posiedzeniu z 22 lutego 12 tytułów preliminarza ministerstwa oświaty. Na potrzeby funduszu religijnego w Galicji uchwalono 1,015,000 złr., na nowe budowle 23,000 złr., na umorzenie zaległości 2,000 złr. Na interpelację dep. Dunajewskiego, jak dalece postąpiły rokowania co do dóbr stanowiących uposażenie djecezji krakowskiéj, położonych w Królestwie Polskiém, odpowiedział minister oświaty wyjaśnieniem obecnego stanu rokowań pod tym względem z Rossją; oświadczył oraz, że zmiana administracji biskupstwa jest niemożebną, ponieważ administrator przez cesarza mianowany został.

Na tém posiedzeniu uchwalono również na wsparcie księży katolickich całéj Przedlitawji 500,000 złr., a jako przyczynek do grecko-orjent. funduszu religijnego w rubryce zwyczajnéj 55,400 złr., w nadzwyczajnéj zaś 20,000 złr.; na zapomogę dla gr. or. duchowieństwa w Dalmacji przeznaczono 6,000 złr.

Komisja postanowiła także wyrazić w sprawozdaniu życzenie, aby rokowania z Rossją co do sekwestracji dóbr djecezji krakowskiéj o ile możności zostały przyspieszone.

Komisja legitymacyjna zatwierdziła wybór poselski dra Kamińskiego ze Stanisławowa.

Austrja i Niemcy.

We czwartek, jak donosiły telegramy, przyjechać ma cesarz austrjacki do Warszawy, zkąd nie zatrzymując się, powróci do Wiednia. Jak wtedy, kiedy dowiedziano się o zamiarze wizyty cesarza w Petersburgu, najrozmaitsze odzywały się zdania w dziennikach o celu téj podróży, tak zapewne i po powrocie ztamtąd cesarza Austrji, zacznie krążyć wiele mniéj lub więcéj prawdpodobnych o rezultacie jéj pogłosek, zwłaszcza, że jen. Ignatiew najkompetentniejszy pod względem sprawy wschodniéj z dyplomatów rosyjskich, niejednokrotnie był przez dobrze poinformowane dzienniki obok Andrassego i Gorczakowa wspominany. Nie będzie więc rzeczą zbyteczną, jeżeli przytoczymy choć w głównych ustępach artykuł przez dzienniki obecnie powtarzany, który się na krótko przed podróżą cesarską w *All. Ztg.* ukazał, a najniezawodniéj nadesłany został dziennikowi temu z Berlina i wyraża w bardzo jaskrawy sposób, niemal impertynenckie zapatrywanie rządu niemieckiego na stosunek Austrji do Niemiec i Rosji, a względnie na obecne położenie Europy i na kwestję wschodnią.

Oto treść artykułu tego:

„Losy Europy w téj chwili są w rękach dwóch mocarstw tylko, Niemiec i Rosji; one tylko mają siłę i potęgę potrzebną, by zmienić kartę Europy, przynajmniéj kartę Europy wschodniéj, i że wielka kwestja wschodnia nigdy łatwiéj jak obecnie (*ungehinderter*) nie może być przez Rosją i Niemcy rozwiązaną. W tém leży znaczenie podróży cesarza austrjackiego. Zaprzeczyć nie można, że stosunki między Austrją a Niemcami, oraz między Austrją a Rosją, niezupełnie są wyjaśnione, i że od tego stosunku zależy także mniéj lub więcéj stanowisko Niemiec do Rosji. Czy zbliżenie się Austrji do Niemiec znaczyło stosunek obronny przeciw Rosji, albo czy podróż do Petersburga znaczy zmianę frontu w myśli szukania opieki przeciw Niemcom? Sądzimy, że nie znaczy ani jednego, ani drugiego.

Austrja jest wstanie w płynąć na cele, jakie sobie w Berlinie i Petersburgu nakreślono. Rosja i Niemcy zostając w porozumieniu, mogą wszystko, rozdzielone zaś w żadném inném przymierzu nie znajdą odpowiedniego wynagrodzenia (*Ersatz*). Formalny związek z Austrją, bądź Niemiec przeciw Rosji, bądź Rosji przeciw Niemcom, byłby dla obu państw niezmiernie szkodliwy. A związek Rossji z Francją, do któregoby Austrja przystąpić mogła, nie miałby na teraz przynajmniéj ani celu, ani sensu... W celach, do których dążą Rossja i Niemcy, Austrja okazuje się czynnikiem zawadzającym, a oba państwa muszą dążyć, jeżeli nie do zupełnego usunięcia tego czynnika, to przynajmniéj do zrobienia go posłusznym swym celom.

Nie ma żadnéj wątpliwości, że interes Rossji na Niższym Dunaju, a interes Niemiec na Dunaju Wyższym, są jednakowe. Można bardzo wysoko cenić przyjaźń Niemiec z Austrją, ale żadna moc w świecie nie wstrzyma rozpoczętego raz wielkiego zjednoczenia niemieckiego ludu, tém bardziéj wstrzymać go nie zdoła Austrja, która, jak się zdaje, skończyła już swój historyczny zawód i dąży do metamorfozy przez przerzucenie swego punktu ciężkości do Pesztu. Ale właśnie w przebywaniu téj metamorfozy, gdyby zawadzająco stanęła bądź względem Niemiec, bądź względem Rossji, może łatwo zostać zdławioną w objęciach Niemiec i Rossji. Specyficzny austrjacyzm wiele gada o tém, że Austrja znajduje się w tém szczęśliwém położeniu, iż może wybierać między związkiem z Rossją a Niemcami. Kiedy lud niemiecki w Austrji jest tylko wyłącznie za związkiem z Niemcami, w najwyższych sferach Wiednia potężne stronnictwo widzi w nowym cesarzu niemieckim największe dla Austrji niebezpieczeństwo, pragnie więc za jakąbądź cenę doprowadzić do skutku związek z Rossją. Nie brak téż polityków w Austrji, upatrujących w Rossji naturalnego sprzymierzyńca, ponieważ według nich Rossja i Niemcy właśnie z powodu ogromu potęgi, jaką każde z tych państw rozwinąć może, prędzéj lub późniéj muszą się z sobą poróżnić".

Daléj artykuł zbija te ostatnie zdania i dowodzi, że mężowie stanu obu państw, tak Niemiec jak Rossji, najlepiéj dla swych własnych krajów pracują, gdy oba te gabinety są w zgodzie. „Starcie pomiędzy germańskim a słowiańskim światem jest jeszcze dalekie, więc mogłoby zajść nie przed, ale tylko po rozwiązaniu kwestji wschodniéj. Do owéj pory mógłby téż postęp cywilizacji doprowadzić do uniknięcia podobnych wielkich starć. Dziś zaś Rosja i Niemcy mają wspólny interes, tym zaś jest wspólne i zgodne przekształcenie Wschodu Europy, Niemcy na wyższym, Rosja na niższym Dunaju."

Tutaj artykuł z kwestją wschodnią na wyższym i niższym Dunaju łączy dzisiejsze kwestje kościelne i mówi: „W téj przemianie rzeczy (ostatnie zwycięstwa pruskie) widziano skruszenie potęgi kościoła rzymskiego i spodziewano się, że za tém pójdzie zaraz skruszenie władzy półksiężyca. Po wyswobodzeniu Rzymu miało zaraz nastąpić wyswobodzenie Konstantynopola. Austrja była nietylko opiekunką, ale i podporą półksiężyca, nic więc dziwnego, że ludy Wschodu Europy przyklaskiwały tryumfom Prus. W tym względzie Rosja w połączeniu z Niemcami miała do spełnienia cywilizacyjną misją... Dla Niemiec utrzymanie Turcji nie jest żadnym dogmatem, owszem przeciwnie..."

„Nigdy zaś w systemie państw europejskich konstelacja nie była tak jak dziś sprzyjająca do łatwego spełnienia téj cywilizacyjnéj misji Niemiec i Rosji. W ich mocy zostaje zmienić całą kartę wschodniéj Europy, i to nietylko w krajach ściśle do kwestji wschodniéj należących, ale także w krajach nad wyższym Dunajem, należących do kwestji ostatecznego rozwiązania sprawy niemieckiéj."

Z tych podstaw wychodząc, artykuł dowodzi ostatecznie: „że Austrja w Petersburgu może zyskać wprawdzie pewne pojednanie, ale pomiędzy Rosją a Niemcami może zająć tylko skromne stanowisko, stając się posłuszną temu kierunkowi polityki, jaki w Berlinie i Petersburgu już nakresślony został."

Artykuł kończy się temi słowy: „W każdym razie spodziewamy się, że podróż cesarza austrjackiego spowoduje zmianę we wschodniéj polityce Austrji. Zmiana ta jednak może postąpić tylko w kierunku wspólnie, w Berlinie i Petersburgu nakreślonym, a kierunek ten nie może mieć na celu zachowanie Turcji, ale przygotowanie ku rozwiązaniu kwestji wschodnéij w duchu europejskiéj cywilizacji i obyczajowości.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 24 lutego.

W muzeum techniczno-przemysłowem we środę dnia 25 lutego od godziny 12—1 w południe, odbędzie się 7-my publiczny wykład prof. Łuszczkiewicza: „O artystycznéj ornamentacji w wyrobach przemysłu i rękodzieł, z uwzględnieniem jéj dziejów i znawstwa jéj zabytków."

Odczyt. — We środę dnia 25 b. m. o godzinie 7½ wieczór, prof. Winkler będzie wykładał w „Postępie" w dalszym ciągu „Pogląd ogólny na historję literatury polskiéj."

Wieczór muzykalny. — W piątek dnia 27 b. m. i r., wykona tow. muzyczne krakowskie „Muza" w sali redutowéj teatru krakowskiego wieczór muzykalny dla swoich członków, pod kierunkiem dyr. artystycznego p. Vopalki.

Program: „Wilja" chór męzki Wł. Żeleńskiego; Sonata (Cis minor) Beethovena, solo fortepjan; Arja z opery „Nabuchodonozor" Verdi'ego, solo bas z towarz. fortepjanu; Trio (D minor) Mendelssohna, Andante, na skrzypce, wiolonczelę i fortepjan; „Hymn do Boga" Fr. Schuberta, chór męzki z tow. fortepjanu; Duet z opery „Halka" Moniuszki na sopran i bas z tow. fortepjanu; dwie pieśni bez słów N. 1 op. 19 i N. 4 op. 30 Mendelssohna, układ na skrzypce i fortepjan Ferd. Dawida; Kwintet z opery „Lunatyczka" Belliniego z tow. fort.

Hr. Koziebrodzki, którego komedje „Zawierucha", „Pokusa", „Balowe rękawiczki", „Po ślubie", „W jesieni", „Miłe złego początki", tak wybornie nadają się do teatrów amatorskich, napisał nową w tym rodzaju sztukę p. t. „Do klasztoru."

Wielką senzację, jak donosi *Dz. Polski*, sprawiło we Lwowie w sferach urzędniczych nagłe i niespodziewane emerytowanie pięciu urzędników (z pomiędzy tych 3-ch wyższych), przy prokuratorji skarbu. Przeniesiono w stały stan spoczynku p. Semkowicza, prokuratora, bardzo prawego urzędnika i jednego z najzdolniejszych jurystów, i pp. Bajgara wyższego radcę, Nawratila radcę, i adjunktów: Miskiego i Bobownika. Równocześnie z doręczeniem dekretu emerytalnego uwolniono tych panów od służby.

Morderca księdza Solskiego w Źręcinie, Ksawery Solski, dnia 28 b. m. zmarł, jak donosi *Gazeta Lwowska*, w skutek samobójczéj rany, nie wyznawszy do samego końca właściwéj pobudki, jaka popchnęła go do téj zbrodni.

Z Bialskiego. — Jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, w gminie Bulowicach, powiatu Bialskiego, mającéj przeszło 2,000 ludności i zresztą dosyć zamożnéj nauka szkolna od roku całkiem została zaniechaną, lubo szkoła ta według dawniejszych ustaw za trywjalną jest uważaną. Przyczyną tego ma być ks. pleban miejscowy, który nie chce dozwolić, aby organista, który do zawodu nauczycielskiego jest uzdolniony, tymczasowo nauki udzielał. Gmina już w tym względzie udawała się kilkakrotnie do władz autonomicznych, jednakże dotychczas bez skutku. Spodziewamy się, że odnośne rady szkolne zechcą obowiązkowi swemu zadosyć uczynić i postarają się o niezwłoczne ustanowienie potrzebnego nauczyciela.

Monografja o koniu marszałka Marjana hr. Czapskiego wyjdzie wkrótce na widok publiczny nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego w Poznaniu. Ma to być, jak pisze *Dzien. Pozn.*, europejskiego znaczenia dzieło w dwóch tomach a 126 arkuszach, z 250 tablicami rycin. Sam oddział o koniu polskim zajmuje 45 arkuszy druku i nie ma opuszczonego ani jednego autora, choćby najrzadszego, który czy to wierszem, czy prozą o koniu pisał, nie ma o koniu przysłowia, któregoby autor nie przytoczył. Te dzieje powszechne konia są raczéj dziejami cywilizacji ludzkiéj, sięgającemi czasów nawet przedhistorycznych. Taką wyczerpującą monografją dotąd żaden naród się nie poszczycił. Zasłużony wydawca zajęty jest nowem wydaniem Pamiętników Paska z illustracjami Lewickiego i bjografją wyczerpującą znakomitego naszego artysty i człowieka.

Dobra rycerskie Chudzice pod Środą w Wielkopolsce, Florentyna Białkowskiego, w objętości 284 hektarów zostaną dnia 22 kwietnia r. b. w sądzie w Środzie drogą przymusową sprzedane.

Daléj sprzedane zostaną dobra rycerskie Dłonie i Kołaczkowice Tadeusza Stablewskiego w objętości 1019 hektarów dnia 11 kwietnia r. b. w sądzie w Rawiczu.

„Slusarz zawinił, kowala powieszono. — Czasu swego donosiliśmy o wydarzeniu w Kolonji o onem dziecku, które karmelitanka z Neuss przywiozła w paczce i odesłała do domu sierot, a które znaleziono trupem. Sprawę tę sądzono 11 b. m. przed sądem poprawczym w Kolonji, i to przy zamkniętych drzwiach.

Ponieważ uznano, że dziecko udusiło się przez złe zapakowanie, skazano matkę przełożoną na 2, siostrę, które dziecko wiozła, na 1 miesiąc więzienia. Jako świadek występowała matka dziecka, która dziś już z klasztoru i zakonu wystąpiła. Téj kodeks karny nie miał nic do zarzucenia i wcale jéj też nie oskarżono. Jest to całkiem prawnie, choć ona właściwie wszystkiemu winna i przypomina na wstępie położone przysłowie.“ Tak pisze *Gazeta Toruńska*.

W domu hr. Thun-Hohensteina, b. namiestnika Morawji, wychowywała się bratanica jego, hrabianka Selma Hohensteinówna. Przed dwoma laty wydał ją stryj za niejakiego p. F. Trollendorfa, podpułkownika od huzarów. Państwo Trollendorffowie prowadzili dom otwarty, pani Trollendorff była piękną, dość, że się jakoś stało, iż pewnego razu pan podpułkownik zrobił spostrzeżenie, że jeden z podwładnych rotmistrzów zbałamucił mu żonę. Pan Trollendorff wyzwał więc kochanka swéj żony, a splamioną żonę wypędził z domu. Pan rotmistrz zaś dał satysfakcję obrażonemu mężowi, a z panią Trollendorff zerwał stanowczo.

Rodzina tak skandalicznie skompromitowanéj kobiety wyparła się jéj. Na tem się skończyło, że po pięciu czy sześciu tygodniach wałęsania się bez żadnéj pomocy z nizkąd, wszędzie odepchnięta z pogardą, 19-letnia hr. Hohensteinówna za dług 80 zła., zrobiony w hotelu w Wiedniu, wziętą została do kryminału, jako orzustka i włóczęga.

P. J. Kraszewski, inżynier cywilny, połączył się z p. Worońcowem-Welijaminowem dla wspólnego wyrobu na wielką skalę wynalezionéj przez p. Fl. Grubińskiego żniwiarki zwanéj „Warszawianka.“

Stypendjum im. Kopernika w Warszawie może już wejść w życie. Dnia 20 b. m. złożył bowiem w redakcji *Wieku* pan W. R. tysiąc rubli srebrem i tym sposobem uzupełnił już zebraną kwotę 5,000 na 6,000 rubli, t. j. właściwie do wysokości, jaka potrzebna była, aby rzeczone stypendjum mogło wejść w życie.

Z Kalisza przybywające osoby zapewniają, jak pisze *Wiek*, że w tém mieście, które po Lublinie trzyma pierwsze miejsce pomiędzy grodami prowincjonalnemi w kraju, publiczność zrobiła zmowę niechodzenia do teatru, ile razy tylko dają sztuki tego rodzaju jak „Gałganduch“, „Młyn djabelski“, „Chłop miljonowy“, „Tricoche i Cacolet“, „Gwóźdź w zamku“ i wszystkie tak zwane „bomby“ i „nieprzyzwoitości“. Tymczasem na dzieła oryginalne, nie tylko Fredry (ojca) i Korzeniowskiego, ale i na utwory młodych pisarzy dramatycznych dzisiejszych, zbierają się tłumy zapełniając literalnie całkowicie salę teatralną. Najlepszym tego dowodem byli: „Pozytywni“ Narzymskiego, dani po raz drugi w niedzielę zapustną, to jest w dzień, w którym wszyscy tańczą na balach i wieczorkach, a pomimo to, publiczność przepełniła teatr i ciągłemi oznakami zadowolenia świadczyła że się bawi doskonale, kiedy przeciwnie na wybornie i dosadnie przetłómaczonym „Małym Fauście“ operetce Herve'go, jaskrawości i dwuznaczniki tak raziły zgromadzonych, że pan Trapsza musiał powierzyć libretto jednemu z literatów do poprawy i przerobienia, obawiając się go powtórzyć nawet i w téj nowéj szacie.

Dziennik, poświęcony interesom Słowian południowych, założyć mają, jak donosi *Magyar Polit.*, eksminister serbski Ristics i Miletics, którzy udają się w tym celu na stałe zamieszkanie do Szwajcarji, gdzie wspomniany organ ma zacząć wychodzić.

W Zurychu obecnie utworzyło się towarzystwo, którego członkowie obowiązują się do spalenia ciał swoich po śmierci. Przyjęli przytem następujący system pewnego medjolańskiego profesora: pod stosownym budynkiem wymurowany jest z ogniotrwałéj cegły grobowiec, który się po wstawieniu ciała hermetycznie zamyka, i z którego wychodzi wysoki komin fabryczny; po zamknięciu na ciało puszcza się prąd rozpalonego powietrza, a po dwudziestu minutach pozostaje z ciała tylko kupka białych popiołów, które w popielnicę zebrane być mogą. Koszta wystawienia budynku i całego urządzenia obliczono na 15,000 talar., a koszt spalenia jednego ciała dwa do trzy tal.

† **Adolf Quetelet**, jeden z najznakomitszych matematyków i astronomów współczesnych, dyrektor brukselskiego obserwatorjum astronomicznego, zmarł d. 17 b. m. w wieku 78 lat.

Na ulicach Paryża pojawili się posłańcy publiczni na welocypedach. Na początek są tylko do dyspozycji giełdy jako wymagających szybkiego ułatwiania, (jako to: depesz, kursów), następnie zakres działań posłańców ma być rozszerzony.

Rzadka skromność. — Kompozytor pieśni Teodor Bradsky skomponował dla pani Artôt nową pieśń do „Cyrulika sewilskiego“ pod t. „Pieśń hiszpańska“. Po odesłaniu artystce kompozycji otrzymał Bradsky następujący od niéj list: „Szanowny panie! Otrzymałam szacowny list pański i jego piękną kompozycję, za co mu uprzejmie dziękuję. Dedykację tę przyjmuję z prawdziwem ukontentowaniem: Oby imię moje pieśni téj jak najszersze zjednało rozpowszechnienie.

Paryż 5 lutego 1874. *Artôt Padilla.*

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Adam Grabkowski wł. d. ze Szladowa; Frank W. Allsop inżynier z Wiednia; Stefan Komornicki pełnom. hr. Tarnowskiego z Dzikowa; Bolesław Zaleski z familją wł. d. z Podola ros.; Kaz. Zaleski ob. ze Lwowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 23 lutego śnieg z małemi przerwami; termometr od — 0.2 doszedł do + 1.5 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 24 stan jego był 330.40, termometru + 0.2 R. Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości urzędowe.

— Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego, Aleks. Żelechowskiego, koncepistą namiestnictwa.

— Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy mianował auskultantami bezpłatnymi: koncypjenta c. k. prokuratorji skarbu we Lwowie Adrjana Zubrzyckiego, i praktykantów sądowych: dr. Godzimira Małachowskiego, Karola Podlaszeckiego, Juljana Sopotnickiego, Michała Lubowicza, Alfreda z Nowosielec Bandrowskiego, dr. Alfonsa Bieńczewskiego i dr. Ottona br. Dormusa.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 20 lutego:

Edykta. Sąd pow. w Tłumaczu, zawiadamia Henryka i Teodozję hr. Dzieduszyckich o nakazie zapłaty 389 zła. na rzecz Sebastjana Chrzanowskiego. — Sąd pow. w Żywcu zawiadamia Fran. Studenckiego o pozwie Stan. Wilczka pto 327 zł. — Lwowski sąd pow. zawiadamia Józefa Placera o pozwie Piotra Waydy pto 179 zł. — Lwowski sąd kraj. zawiadamia Alwarego Keczera o nakazie zapłaty 520 zł. na rzecz Emilji Bodenstein. — Sąd pow. w Zbarażu zawiadamia Julję i Wiljama Wyndham o rozmaitych pozwach Eugenji Bibułowiczowéj.

Licytacje. W sądzie pow. w Radłowie, dnia 18 marca, realność l. 19 w Rajsku. — W sądzie pow. w Szczercu, dnia 12 marca, realność l. 33 w Brodkach.

Obwieszczenia. Dnia 1 marca rozpocznie swą czynność urząd pocztowy w Leluchowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu

dnia 23 i 24 lutego:

Z powodu nadzwyczaj zepsutych dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był mały; ceny nie wiele się różniły od ostatniego targu. Popyt o piękną pszenicę i żyto zawsze jest znaczny, owsa coraz mniejszy dowóz.

Płacono za pszenicę czerwoną na 237 fnt. od 50—57, białą 51—58; żyto sandomierskie na 225 fnt. od 37 — 41, w drugim gatunku 35—38; jęczmień na 202 ft. 31—36; owies nn 138 ft. 17—20 złp.

Pomimo mniéj sprzyjającéj pory, targ dzisiejszy na Kleparzu, nie tylko że był dosyć ożywiony, ale i większą chęć kupna zauważano. Popyt o piękną pszenicę i żyto z każdym targiem zwiększa się. Jęczmień piękny dla krupników coraz więcéj poszukiwany. Owies z powodu niewielkiego dowozu i poszukiwania na wywóz za granicę, trzyma się przy stałéj cenie. Koniczyna biała poszukiwana na wywóz podniosła się w cenie.

Płacono za pszenicę czerwoną na 170 fnt. od 12.75 — 14, białą 13 — 14.25, pośledną 12.25 — 12.75; żyto warszawskie na 160 fnt. żądano 10, płacono 9.60—9.80, poślednie od 9 — 9.40; jęczmień dla krupników 140 fnt. 8—8.60, na paszę 7.60—8; owies na 100 ft. 4.50—5; koniczynę czerwoną na 180 fnt. od 42 — 45, białą 40 — 58; rzepak na 150 fnt. 10—10.50; groch 180 fnt. 9.80 — 10; kukurydzę 170 ft. 9 — 9.25 zła.

Ogłoszenie. — Z powodu, iż zapowiedziana w roku zeszłym wystawa rolnicza w Żurawnie ze względów sanitarnych nie przyszła do skutku — rada oddziału żurawieńskiego c. k. towarzystwa gospodarczego galicyjskiego, w myśl uchwały powziętéj na posiedzeniu w d. 5 lutego b. r. odbytém, podaje do wiadomości wszystkich chodowców bydła, koni i trzody chlewnéj, jakoteż gospodarzy rolnych i fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych, iż wystawa ta odbędzie się w d. 15 października r. b. w Żurawnie, na na paszy dworskiéj „Zamłynówką“ zwanéj, tuż obok folwarku żurawieńskiego położonéj. Otwarcie wystawy nastąpi o godzinie 10 éj z rana, a zamknięcie nazajutrz wieczorem.

Na wystawę tę przysyłać można wszelki inwentarz żywy, nasiona zbożowe i ogrodowe, maszyny i narzędzia rolnicze, oraz wszelkie produkta surowe i przerobione, z gospodarstwem rolném ścisły związek mające.

Przy téj sposobności odbędzie się losowanie pomiędzy obecnych członków oddziału, niektórych drobnych a pożytecznych w gospodarstwie maszyn i narzędzi rolniczych.

Na koszta urządzenia wystawy otrzymał oddział za pośrednictwem komitetu towarzystwa gospodarskiego, zasiłek od wys. c. k. ministerstwa rolnictwa w kwocie 600 zła. i 10 medali srebrnych, resztę zaś kosztów z własnych funduszów poniesie.

Z téj sumy 150 zła. i 2 medale przeznaczono na premiowanie bydła.

50 zła. i 2 medale na premiowanie koni.

Jeden medal na premiowanie trzody chlewnéj.

50 zła. i 2 medale na premiowanie nasion.

100 zła. na zakupno kilku sztuk trzody chlewnéj rasy poprawnéj, o ile możności pełnéj krwi, dla rozlosowania takowych pomiędzy obecnych na wystawie członków oddziału.

Trzy medale przeznaczone na premiowanie maszyn i narzędzi rolniczych, bez względu na ich pochodzenie.

Nakoniec 60 zła. przeznaczone na wybicie dwóch złotych medali, z których jeden przeznaczono dla téj z fabryk polskich, która najwięcéj rozmaitych maszyn swego wyrobu na wystawę nadeśle, a drugi dla wynalazcy pługa, który za najlepszy uznanym zostanie; w programie téj wystawy objęty jest bowiem konkurs pługów, a pług uznany za najlepszy, zostanie zakupiony i rozlosowany pomiędzy członków oddziału, a prócz tego zaleconym będzie wszystkim członkom towarzystwa.

Jeżeli żniwiarki i kosiarki na wystawie znajdować się będą, to odbędzie się z niemi próba na przyległych do placu wystawy polach, a inwentarz pociągowy i stosowna uprząż przygotowane będą.

Toż samo tyczy się i lokomobil konnych.

Wszelkie maszyny parowe od wystawy są wykluczone z powodu trudnéj przeprawy przez Dniestr.

Do przysądzenia nagród zamianowany został komitet sędziów, w skład którego weszli, oprócz niżéj podpisanych członków rady oddziału, następujący panowie: Ignacy Janiszewski, ks. Konstanty Lewicki, ks. Michał Gromnicki, Józef Blicharski, Stanisław Komornicki i Michał Czajkowski.

Komitet sędziów trzymać się będzie instrukcji, przez radę oddziału wypracowanéj:

1) Premiowanie bydła odbędzie się pod warunkami dawniéj w oddziałach praktykowanymi. Najwyższa nagroda wyniesie 50 zła., dwie nagrody po 25 zła., dwie po 20 zła. i jedna 10 zła. Medale udzielone będą tylko większym oborom.

2) Nagrody za konie ustanowiono trzy, a mianowicie jedna 25 zła., druga 15 zła., trzecia 10 zła. Medale dla większych stajen, odznaczających się racjonalném prowadzeniem chowu koni. Pieniężne nagrody otrzymują konie robocze własnego chowu, odznaczające się siłą i kształtami. Konie włościańskie będą miały pierwszeństwo.

3) Medal za trzodę przyznany zostanie wystawcy, którego okazy opasowe i zarodowe za najlepsze uznane zostaną. Rasa poprawna mieć będzie pierwszeństwo.

4) Nagrody za nasiona oznaczono trzy, a mianowicie jedna 25 zła., druga 15 zła., a trzecia 10 zła. Medale przyznane zostaną wystawcom, którzy najwięcéj okazów godnych nagrody przedstawią.

Nasiona zbożowe nadesłane być mają w dwóch workach — pierwszy opieczętowany powinien zawierać korzec z oznaczeniem wagi netto, drugi nieopieczętowany ma zawierać kwartę jako próbkę zboża.

Nasiona warzywne i ogrodowe, w jakiéjbądź ilości nadsyłane być mogą.

5) Trzoda zakupiona do rozlosowania losować się będzie parami, to jest, że na każdy los przypadnie knurek i samurka, celem rozpowszechnienia poprawnéj rasy trzody chlewnéj.

6) Losowanie narzędzi pomiędzy członków oddziału, odbędzie się już po ukończeniu wystawy w kancelarji rady oddziału. Na zakupno tych narzędzi przeznaczono 100 zła.

Członkowie, którzy wkładki za rok bieżący nie uiszczą, w losowaniu trzody i narzędzi gospodarskich udziału mieć nie będą.

O premje za bydło, konie, trzodę i nasiona, ubiegać się tylko mogą mieszkańcy oddziału żurawieńskiego, który składają powiaty: doliński, kałuski i żydaczowski.

Panowie fabrykanci, którzy swoje maszyny na wystawę nadeślą, otrzymają pewne ulgi na kolejach w cenie frachtu, o co już odpowiednie kroki poczyniono.

Okazy na wystawę przeznaczone, panowie wystawcy obowiązani są swoim kosztem do stacji kolei lwowsko-czerniowieckiej w Bortnikach dostawić, zkąd kosztem oddziału do Żurawna przywiezione zostaną.

Termin zgłoszenia się do końca sierpnia r. b. naznacza się. Późniejsze zgłoszenia uwzględnionemi nie będą.

Dla zainteresowania szerszéj publiczności postanowiono, iż każdy ze zwiedzających wystawę za opłatą 15 centów wyciągnie sobie kartę wstępu z numerem, którym oznaczony będzie fant przezeń wygrany. Fanty te umieszczone będą w umyślnie na to urządzonym bazarze, i natychmiast wygrywającym będą wydawane.

Żurawno, d. 5 lutego 1874.

Prezes: *T. Chajęcki.* Wiceprezes: *Czesław Lekczyński.*

Członkowie rady oddziału: *Aleksander hr. Dzieduszycki, Bolesław Żakiej, Ludwik Słotwiński, Jan Pietruski.*

Sekretarz: *Henryk Kłossowski.*

Handel drzewem. — Od czasu połączenia południowo-zachodnich kolei żelaznych rossyjskich z drogami galicyjskiemi, datuje się nadzwyczajny wzrost handlu drzewa Rossji z Niemcami przez Galicję. Jedną z przyczyn rozwoju jest obfitość lasów w okolicach kolei brzesko-kijowskiéj. Z tego powodu lasom tamtejszym grozi wytępienie nie ze strony miejscowych licznych cukrowni, lecz ze strony zysku wywozu drzewa do Niemiec nowo otwartą drogą. Rossyjscy np. kupcy drzewa donieśli kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, że podczas pierwszéj połowy r. b. zamierzają tronsportować drzewa 700,000 pudów. Drzewo to przez Brody pomienioną koleją przewiezione będzie do Medyki, a ztamtąd rzekami Sanem i Wisłą spławione do Gdańska.

„Telegramy Kraju“

Berno 23 lutego. Gmina katolicka lucernska przyjęła wniosek liberalnéj rady miejskiéj przyjęcia na siebie prawa kollatury i wyboru rady kościelnéj.

Paryż 23 lutego. „Agence Havas“ pisze, że pogłoski o nowych usiłowaniach restauracji monarchicznéj pozbawione są wszelkiéj podstawy.

Wiadomości z Bayonne zapewniają, że karliści opuścili Portugalette.

Londyn 23 lutego. Podług wiadomości z Madrytu ma wskutek konferencji między rządem hiszpańskim a reprezentantami rady właścicieli cudzoziemców obligacyj, nastąpić wypłata kuponów zagranicznego długu.

Kursa. — Wiedeń 24 lutego godz. 22.0.— Akcje kredytowe 242.50.—Londyn —.—.— Srebro 105.—. — Dukat —.—. — Lombardy 161.50. — Losy z 1864 r. 141.75. — Akcje franko-austr. 47.—. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 233.25. — Akcje kolei lwow. czern. 143.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 111.—. — Akcje banku związkow. 24.50. — Oblig. indemn. gal. 78.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 121.—.—Akcje anglobanku 154.25.—Akcje kolei rząd. 323 50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 161.—.—Tramway 168.—.—Banku budowy 81.75. — Akcje kolei wschodniéj 57.50. — Akcje banku anglo węg. 33.25. — Akcje kolei zjedn. 139.—.—Losy tureckie 44.—. — Losy premj. węg. 79.25.—Akcje kolei bogumińskiéj 139.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 208 50.— Akcje kolei półn. zachodn. 192.—. — Akcje franco-hungaria 61.50. — Ogólny bank austr. 74.75. Usposobienie giełdy: nieożywione.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 24 lutego.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
% Obligacje indemn. galicyjskie	77	50	79	50
% Listy zastawne galicyjskie	73	25	75	25
% Listy zastawne galicyjskie	82		84	—
% Listy zastawne polskie serja I.	93	—	94	75
% Listy zastawne polskie serja II	92	25	94	—
% Listy zastawne polskie nowe	91	25	93	75
% Listy likwidacyjne polskie	77	75	79	25
% Listy zastawne banku hip. gal.	87	—	89	—
6 % Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
alic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5 1/2 % Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6 % Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6 % „ „ tnie „	—	—	—	—
kcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	—
„ „ galic. Karola Ludwika	232	—	236	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	142	50	146	50
„ banku dla han. i przem. 80 zła	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
osy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	78	50	82	—
„ 3 % tureckie 400 franków	42	50	46	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	21	—
rebro nowe austrjackie	104	50	106	50
uble papierowe rossyjskie	154	75	156	25
alary pruskie	165	50	167	50
Dukat obrączkowy	5	26	5	38
20-frankówka	8	88	9	04

WIEDEN, 23 lutego.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Renta austrjacka 5%	70	—	70	10
„ „ w srebrze 5%	74	50	74	60

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
roku 1839 całe za 100 zła.	305	—	312	—
„ 1839 1/5 „ 100 „	182	—	285	—
4% rząd. z r.1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	104	25	104	50
5% „ „ 1860 1/5 „ 100 „	109	50	110	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	141	25	141	75
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k	169	75	170	25
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	154	—	154	50
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	48	—	48	50
„ węgierskie „ 80 „	52	—	53	
Nationalbank	979	—	981	—
Unionbank za 200 zła.	140	—	140	50
Arcyksiecia Albrechta 200 zła.	120	—	121	—
Dniestrzanska 200 „ „	42	—	43	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2035	—	2038	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	232	50	233	—
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	139	—	140	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	143	50	144	50
Rudolfbahn 200 „ sr.	160	50	161	—
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	326	—	327	—
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	153	50	154	—
Weg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	96	—	97	—
„ Nordostbahn 200 „	109	—	109	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	61	—	62	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	93	50	95	70
„ „ 33 lat los 5% „	85	75	86	—
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	86	50	87	25
„ Banku Włośc. 6% „ „	92	50	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	95	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	50	79	75
Dniestrzańskie 5% „ „	51	—	52	—
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	106	—	106	50
„ II. em. 5% „	103	25	103	50
„ 1871 III. 5% „	103	25	103	50
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	76	75	77	—
„ II 1867 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	77	50	—	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	74	50	75	—
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72	25	72	75
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	66	50	68	75

WARSZAWA, 20 lutego.	Rs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	10	94	40
„ „ 2. 4%	93	65	93	95
„ kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	35	92	65
„ kupon ubiegły	—	72	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	85	79	15
„ kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.